

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 24 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawy za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. prywat. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Koło polskie.

Donoszą nam z Wiednia:

Na sobotnim popołudniowym posiedzeniu Koła,
przewodniczy zrazu p. W. hr. Dzieduszycki.

P. Dawid Abrahamowicz odczytuje znany
list Sienkiewicza w sprawie składek na młodzież,
skazaną przez pruskie sądy w procesie o sprawę
wrzesińską i wnosi, ażeby Koło złożyło także datki
na ten cel. Wniosek przyjęto oklaskami i zaraz przy-
stąpiono do składki.

Przewodniczy dalej p. Jaworski.

Koło, odkładając na razie dyskusję, rozpoczęła
rano nad wnioskami Stwiertni, przystąpiło do wysłu-
chania i sprawozdania komisji parlamentar-
nej z rokowań z rządem w niektórych spra-
wach kraju i państwa. Sprawozdanie to i dy-
skusję uznano za ściśle poufne.

Dyskusja trwała przeszło do godz. 7 wiecz. —
poczem uchwalono:

Koło przyjmuje sprawozdanie Komisji parla-
mentarnej do wiadomości i poleca prezydium Koła,
komisji parlamentarnej i członkom komisji budżet-
owej, ciągle i stanowczo domagać się urzeczywistnie-
nia postulatów Koła.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia
w poniedziałek o godz. 11 rano.

*

Wiedeń. Na poufnym posiedzeniu Koła oma-
wiano jego stanowisko w sprawie wniosków nagłych,
domagających się utworzenia uniwersytetu słoweń-
skiego i ruskiego.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 25 listopada.

Antipruskie demonstracje w Krakowie.

Kraków. W sobotę wieczór odbyły się tu burz-
liwe demonstracje, powstałe pod wpływem
wieści ostatnich dni z pod zaboru
pruskiego. Bezpośredni powód do urządzenia
manifestacji dało zapowiedziane na sobotę przed-
stawienie pruskiej „Nadsenki“ (*Ueberbrettlu*), w osta-
tniej chwili — jak wiadomo — odwołane. Po godzini-
ce ósmej wieczorem tłum, złożony z około dwu ty-
sięcy osób, młodzieży szkół średnich, przemysłowych
oraz rękodzielników, urządził demonstrację przed
hotelem saskim, gdzie miały się odbyć przedsta-
wienia „Ueberbrettlu“. Krzyżano: *Przec z Prusa-
kami!* i gwizdano. Następnie usiłowali demonstranci
dostać się przed Kasyno wojskowe, w mnie-
maniu, że tam odbywają się przedstawienia *Ueber-
brettlu*.

Policya nie puściła ich tam, poczem demon-
stranci wrócili przed hotel saski wśród nieprzyja-
znych demonstracji przeciw Prusakom. Przed loka-
lem *Nowej Reformy* wznoszono wiaty. Potem, in-
tonując pieśni: „Cześć wam magnaci“ itp. — udano
się przed pałac kardynała wśród okrzyków: „Here-
retyku, całuj w rękę!“ Demonstracja przed bisku-
pim pałacem wywołaną została notatką *Naprzodu*
o rzekomem zachowaniu się ks. kardynała wobec
katechety ks. Puszczy w szkole realnej. Na zakoń-
czenie urządzono demonstrację przed kawiarnią
Wójcikiewicza, gdzie onegdaj podpisywał się pruski
bilardzista Kerkau.

Wobec rozmaitych mylnych pogłosek, należy
stwierdzić na podstawie autentycznych informacji,
że ani nie powoływano pogotowia wojskowego lub
też rezerwy policyjnej, ani nie przedsięwzięto żad-
nego aresztowania, ani wreszcie żaden z żołnierzy po-
licyjnych nie został poturbowany.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze zamieszczają
obszerne depesze o demonstracjach antipruskich w
Krakowie. *Fremdenblatt* podnosi, że pewien komisarz
policyjny, ubrany po cywilnemu, który chciał interwe-
niować, został czynnie znieważony. (Szczegół ten
jest całkiem nieprawdziwy, wedle doniesień filii biu-
ra korespond. *Red.*)

Po procesie wrzesińskim.

Poznań. Dzienniki stronnictwa centrum *Köln.
Volkszeitung*, *Niederschles. Volkszeitung* i *Schlesi-
sche Volkszeitung* omawiają proces wrzesiński w du-
chu życzliwym dla Polaków i potępiają
„pedagogów“ wrzesińskich, natomiast pisma wolnomyś-
lne, narodowo-liberalne i konserwatywne starają się
ukuć z tego procesu broń przeciw wirom polskim,
a przedewszystkiem przeciw duchowieństwu.

Posener Zeitung żąda zdetronizowania
arcybiskupa Stabilewskiego, w którym du-
chowieństwo polskie znajduje punkt oparcia w upra-
wianiu agitacji; *Kölnische Zeitung* i *Kreuz Zeitung*
bardzo niekorzystnie oceniają metodę przyswajania
dzieciom języka niemieckiego zapomocą bata.

Poznań. obrońcy skazanych w procesie wrze-
sińskim osób zgłosili rewizję przeciw
wyrokowi do sądu Rzeszy w Lipsku.

Rada ministrów.

Wiedeń. W sobotę po południu odbyła się
Rada ministrów pod przewodnictwem dr. Koerbera,
w której wzięli udział wszyscy członkowie ga-
binetu.

Z Izby panów.

Wiedeń. Komisja budżetowa Izby panów
przedłożyła sprawozdanie o zapomogach państwo-
wych dla ludności, dotkniętej klęskami elementar-
nymi, w kwocie 3 milionów kor.

Bójki handlowców w Wiedniu.

Wiedeń. Z powodu zasystowania wyborów do
komitetu pomocników handlowych, przyszło wczoraj
w jakimś lokalu agitacyjnym tutejszym do bójki
między pomocnikami handlowymi; jedną osobę zra-
niono ciężko a jedną lekko. Policya przywróciła
spokój i aresztowała 12 osób, ale niebawem napo-
wrot wypuściła.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Minister skarbu Lukacs, przed-
kładając Sejmowi węgierskiemu budżet i prowizoryum
budżetowe, wygłosił dłuższe *exposé*, w którym stwier-
dził, że mimo zniesienia obrotu miewa, ceny psze-
nicy nie poszły w górę, tak, że nadzieje, przywią-
zywane do zniesienia obrotu miewa, nie urzeczywist-
niły się. W przemyśle panowała stagnacja, nato-
miast w handlu, szczególnie zagranicznym, wskazać
można na pewne polepszenie. Budżet zeszłego roku
wykazał faktyczne *plus* w dochodach około 18 mi-
lionów. Omawiając budżet na rok 1902, minister
podnosi, że sytuacja polityczna niestety w wielu
punktach wskazuje symptomy stanu przesilenia.
Zatajanie ich byłoby szkodliwym i nie na miejscu.
Węgry mogą jeszcze mówić o szczęściu, gdyż nie
zostały tak silnie dotknięte ogólną depresją ekono-
miczną, jak inne kraje europejskie.

Następnie minister wylicza szereg zadań, cze-
kających Izbę w przyszłości, z których jako najwa-
żniejsze podnosi reformę ustawy wojskowej.
Dalej podaje do wiadomości, że rząd celem przyspo-
rzenia pracy szerszym masom ludności, rozdzielił na
podstawie ustawy inwestycyjnej roboty, na ogólną
sumę kilkunastu milionów koron. Lukacs omawia
z kolei konieczność stopniowej reformy podatk-
ów w bezpośrednich, która to reforma, zdaniem
jego, kulminować powinna w zaprowadzeniu progre-
sywnego podatku dochodowego. Minister podnosi
także konieczność podwyższenia płac urzę-
dników. W końcu oświadcza, że jakkolwiek sytua-
cja ekonomiczna jest niepomyślna, niema powodu
rozpaczać. Odporność Węgier jest większą niż ogólnie
sądzą. Chodzi przedewszystkiem o to, aby mieć
odwagę i wiarę we własne siły i własną pracę. Na
stępnie Izba przystąpiła w dalszym ciągu do dys-
kusji adresowej.

Austriaccy arcyksiężęta w Berlinie.

Berlin. Cesarz Wilhelm nadał arcyksię-
Ferdynandowi Karolowi, który przybył
aby podziękować za zamianowanie go szefem jed-
nego z pułków niemieckich, order Czarnego Orła. Na-
stępnie cesarz w towarzystwie arcyksięcia, udał
do koszar i dokonał zaprzysiężenia nowych rekrutów.

Berlin. Poranne dzienniki opisują obszer-
nie wczorajsze odwiedzin arcyksięcia Ferdynanda k
rola i przyjęcie jego w kasynie wojskowym.

Berlin. Jak słychać, arcyksiążę Francisz
Ferdynand przybędzie tu 28 b. m., zaproszo-
ny przez cesarza na polowanie.

Groźny stan zdrowia Tolstoja.

Petersburg. Rosyjska agencja telegrafic-
zna z Jalty, że stan zdrowia Tolstoja jest po-
wie beznadziejny.

Niemiecka taryfa cłowa.

Berlin. Członkom *Reichstagu* doręczono obs-
erny wywód, zawierający motyw do nowej niemi-
taryfy cłowej. W wywodzie tym podniesiono, że

lityka taryfowych konwencji przyczyniła się zna-
cznie do ekonomicznego rozkwitu Niemiec. Wobec
wielkich cel, jakie nakłada nowy projekt, ustęp ten
o konwencyach, jest wprost niezrozumiały.

„Samopomoc“ lekarzy.

Kraków. Walne zgromadzenie Towarzystwa
„Samopomocy“ lekarzy uchwaliło wezwać rząd i Radę
państwa o wydanie ustawy przymusowego ubezpie-
czenia lekarzy austriackich na następujących zasa-
dach: Roczna emerytura dla lekarza ma wynosić
2.400 kon., dla wdowy po lekarzu 960 kor., dla sie-
rot po 240 kor., aż do ukończenia 24 roku. Fundu-
sze na ten cel mają zebrać się z opłat lekarzy (wpi-
sowe 200 kor., premia roczna 72 kor., opłata za
blankiety na recepty po 5 hl. za blankiet), tudzież
z stempla aptecznego po 5 hl. za sztukę, z opłat
uiszczanych przez zakłady, zatrudniające lekarzy a
nie dające im emerytury, a wreszcie z subwencji
rządowej.

Prof. Jordan przedłożył następnie wniosek wy-
działu o dobrowolne opodatkowanie się lekarzy o-
płatą przynajmniej pół proc. dochodu z praktyki le-
karskiej na rzecz funduszu zapomogowego. Po od-
byciu dyskusji wydział wnioszek ten cofnął. Uchwa-
lono wniosek dr. Schönguta o ściąganiu przez To-
warzystwo zaległych honoraryów lekarskich. Preze-
sem wybrano prof. Jordana, wiceprezesami prof. Trze-
bickiego i dra Bogdanowicza z Białej, sekretarzami
dr. Langiego i dr. Weisenberga, skarbnikiem dr.
Ślapińskiego. Do wydziału weszli drowie Braun, prof. Cie-
chanowski, Schöngut.

Burmistrz Mosinsky.

Zagrzeb. Rada miejska wybrała ponownie
p. Adolfa Mosinsky'ego burmistrzem.

odsłonięto na grobie Henryka Heinego na cmenta-
rze Montmartre pomnik, wystawiony staraniem wie-
deńskiego komitetu.

Przemawiali pp. Noske, Gaston des Champs
i Maks Nordau. Dzienniki paryskie między in-
nymi *Figaro*, poświęcają z tego powodu wstępne ar-
tykuły twórcom „Księgi pieśni“, a *Temps* przyniósł
ilustrację, przedstawiającą pomnik dłuta Hassel-
riesa.

Jubileusz Berthelota.

Paryż. Berthelot obchodził wczoraj 50-letni
jubileusz swej działalności na polu nauki. Przybyło
na ten obchód wielu delegatów Tow. naukowych,
między innymi także austriackich. Prezydent Loubet
wreczył Berthelotowi medal pamiątkowy.

Strzały w sal Rady miejskiej.

Nizza. W Radzie miejskiej w Roquebrune
przyszło onegdaj do gwałtownej sceny. Radny Orsi-

Sytuacja.

Berno (mor.). *Lidove Noviny* donoszą, że Młodocześni będą się domagali z całym naciskiem, aby w przyszłych konferencyach czesko-niemieckich (ugodowych) wzięli także udział Wszech Niemcy, jako zastępujący większą część ludności niem. Czech.

Praga. Czech donosi o burzliwych zajęciach na ostatnim posiedzeniu czeskiej komisji parlamentarnej.

Kramarz wygłosił na tem posiedzeniu ostre przemówienie przeciw Rezekowi, a Forszt wogóle atakował rząd.

Forszt nie zalecał wprowadzenia formalnej obstrukcji, ale powiedział, że należy Austrię do muru przycisnąć i tak zranić, by krwawiła.

Minister Rezek ostrzegł przed taką akcją. Kramarza nazwał minister Rezek „politycznym poetą”. Gdy Rezek opuścił salę obrad, Forszt ostro go zaatakował, mówiąc, że Rezek nie ma żadnego wpływu w gabinecie i że należy zerwać z nim stosunki w komisji parlamentarnej. Wniosek ten nie przeszedł wprawdzie, ale stosunki między Kramarzem i Forsztem a Rezekiem uważają jako naprężone.

Uniwersytet czeski na Morawach.

Ołomuniec. Wczoraj odbyło się tu w t. zw. „Dumie Narodnym” wielkie zgromadzenie Czechów z Moraw i Śląska w sprawie utworzenia Uniwersytetu czeskiego na Morawach. Pierwszy przemawiał wiceprezydent Izby posłów dr. Zaczek, który podniósł różnicę, jaka zachodzi między Niemcami a Czechami zgromadzeniami w sprawie uniwersyteckich. „Czechom chodzi o żądania kulturalne, podczas gdy Niemcy szerzą tylko nienawiść”.

Z kolei Zaczek wskazał na siłę podatkową Czechów, która ich uprawnia do większych żądań na polu kultury i odparł twierdzenie, jakoby sprawa uniwersytetu czeskiego na Morawach była nowym żądaniem Czechów — przeciwnie on sam je wielokrotnie popierał w Sejmie i Radzie państwa.

Z kolei przemawiał agrarysta p. Wacław Hruby, który twierdził, że żądanie uniwersytetu czeskiego na Morawach nie ma charakteru politycznego; tylko Niemcy usiłują mu takie nadać.

Po przemowie posła Sejmowego Starostika, uchwalono rezolucję, żądającą utworzenia czeskiego Uniwersytetu na Morawie, jako najbardziej pilnego postulatu kulturalnego Czechów i wezwano rząd do spełnienia tego życzenia.

Ołomuniec. Dnia 15 grudnia odbędzie się tu 25 zgromadzeń czeskich w sprawie Uniwersytetu na Morawach. Nadto wezwani będą Czesi do kupowania na święta Bożego Narodzenia tylko u Czechów.

Walsee. W sobotę o godzinie 11 przed południem odbyły się w kaplicy zamkowej chrzciny nowonarodzonej arcyksiężniczki, córki Maryi Waleryi. Nowonarodzona arcyksiężniczka otrzymała imiona Marya Teresa.

Wyrok śmierci w Johannesburgu.

Johannesburg. Sąd wojenny skazał burghera Wernecka na śmierć za to, że usiłował innych Boerów skłonić do złamania przysięgi neutralności. Onegdaj go rozstrzelano. Drugiego burghera, Meyera, skazano z tegoż powodu na dożywotnie ciężkie roboty.

Demonstracja flotowa w Ameryce.

Caracas (Wenezuela). Do Lagunaira przybyły 2 okręty wojenne niemieckie, jeden włoski a jeden austriacki, a jeszcze dwa okręty niemieckie przybędą tam niebawem. Odbyć się ma demonstracja flotowa.

Wypadek na wyścigach.

Turyn. Przy wczorajszym wyścigu samochodowym między księciem Abruzzów a kawalerem Colteletti uderzył samochód księcia o słup milowy. Książę wyszedł bez szwanku, musiał jednak przerwać jazdę, gdyż maszyna się uszkodziła.

Wiedeń. Dyrektor kliniki psychiatrycznej i chorób nerwowych, radca dworu prof. Krafft-Ebing ustępuje — ze względów zdrowia — z katedry swej z dniem 1. kwietnia 1902 r. Następcą jego ma być prof. Wagner-Jauregg.

Wiedeń. Cesarz powrócił wczoraj wieczorem z Walsee do Wiednia i udał się do Schönbrunnu.

Bukareszt. Rada sanitarna zniósła kwarantannę na proveniencyę z Odessy.

Kanea. Książę Jerzy grecki przybył na okręcie do Sudy.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski Sinowiew został przyjęty przez sułtana w osobnej audyencji. Sułtan oznajmił Sinowiewowi, że polecił nowozamianowanemu wielkiemu wezyrowi, aby z Rosyą utrzymywał najlepsze stosunki.

Wiedeń, 25 listopada. Cukier (spok.) 19.65, Spirytus 37.20. Nafta galicyjska niezmienniona —.

Berlin, 25 listopada. Banknoty austr. 85.30. Spirytus 31.30.

Paryż, 25 listopada. Trzy procent. renta 101.20. Mąka 27.25.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Salamandra”, sztuka w 4 aktach St. Graybnera.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było —2° R.

P. Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki wyjechał do Krakowa, skąd powróci do Lwowa dziś.

P. Wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu JE. dr. Witold Mora Korytowski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Arcyb. ks. J. Bilczewski ogłosił list pasterski o nauczaniu katechizmu. W liście tym arcypasterz zwraca się do osób wszelkiego stanu, aby władzom duchownym przysły z pomocą w sprawie nauczania prawd wiary świętej zaniedbanej i opuszczonej dziatwy.

Z armii. Cesarz polecił, aby wyrażono najwyższe zadowolenie kapitanowi I. klasy pp. obrony krajowej nr. 19. we Lwowie Józefowi Theyssowi.

Mianowania. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz mianował sekretarza dworu w trybunale kasacyjnym Wiednia, Michała Zozla, radcą wyższego sądu krajowego okręgu krakowskiego, z przydzieleniem do pełnienia służby w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Posiedzenie delegatów Tow. akademickich było się wczoraj o godz. 12 w południe w lokalu „Czytelnia akademickiej” w pasażu Mikolascha. Po omówieniu sprawy udziału młodzieży w uroczystości odsłonięcia pomnika K. Ujejskiego w dniu 8 grudnia b. r., obradowano nad podjęciem akcji, celem zebrania brakującej kwoty na budowę pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie.

Młodzież uchwalila, iż argument, aby Mickiewicz miał wspinały pomnik we wszystkich dzielnicach Polski, jest dostatecznie silnym i żywotnym motywem, by na rzecz jego zużytkować siły i ofiarność młodzieży polskiej, mimo wielu innych bieżących i żywotnych spraw, przez młodzież prowadzonych lub popieranych. W następstwie tej uchwały powzięto drugą, polecającą utworzenie „komitetu młodzieży”, do którego wejdą delegaci wszystkich polskich Towarz. akademickich i rękodzielniczych.

Zakazany wiec. Policja zakazała odbycia zwołanego na dziś wieczór do sali Towarzystwa muzycznego ogólno-akademickiego wiecu, na którym miała być omówiona sprawa utworzenia ruskiego uniwersytetu. Policja uzasadnia zakaz tem, że większa część młodzieży akademickiej stanowisko swoje zaznaczyła już na wiecu Czytelnia akademickiej, który obradował w ubiegły piątek.

Jako dalszy powód policja podaje obawę przed wywołaniem awantur, co by zagroziło spokojowi publicznemu.

Z powodu tego zakazu była wczoraj u namiestnika deputacya, w skład weszli technicy pp. Wierzyński, Litwinowicz i Sokółowski. Deputacya prosiła namiestnika o cofnięcie zakazu, namiestnik jednak zakaz zatwierdził z powołaniem się na motyw, podane przez dyrekcję policji.

Owacya dla prof. Twardowskiego. W sali instytutu chemicznego przy ul. Długosza zapowiedziany był na sobotę przez powszechny uniwersytet wykład prof. Twardowskiego. Z okazji tej zapowiedzieli kademicy polscy owacyę. Zgromadziło się około 500 kademików, ale prof. Twardowski zastrzegł się, że nie wejdzie na salę, jeżeli owacya nie zostanie zaniechana. Wobec tego ograniczono się do oklasków, jakimi przyjął prof. Twardowski, gdy się pojawił przed słuchaczami i oklaskami podziękowano mu za prelekcję.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dziś w poniedziałek dnia 25 listopada odbędzie w właściwej sali (pasaż Mikolascha) o godz. 7.30 wieczorem wykład dra Klemensa Sokala: „Współczesna literatura powszechna”.

Ze Strzelnicy. Kółko amatorów odegrało wczoraj dwie sztuczki, a to: „Cioćie Femię” i „Werbła domowego”. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, na szczególniejszą zaś wzmiankę zasłużyła panna H. Kohmanówna, Golebianka i p. Deszkiewicz.

Zakończeniem zabawy były tańce, które prowadził p. Deszkiewicz. Bawiono się bardzo ochoczo — dając jakby zapowiedź znakomitego karnawału, który i tak bywa regularnie na Strzelnicy znakomitym.

Okolo 14 grudnia b. r. urzędują Towarzystwo Strzeleckie przedstawienie amatorskie, a czysty dochód przeznacza dla niewinnych ofiar procesu wrzesińskiego. Nie ulega wątpliwości, że mieszczaństwo lwowskie szczerze wypełniając salę, przyczyni się do ulżenia doli ofiar pruskiej „sprawiedliwości”.

Mylne wiadomości. Czytamy w *Gaz. Lwów.*: Ze względu na mylne wiadomości, pojawiające się w tutejszych dziennikach co do remuneracji kamisarzy rządowych, ustanowionych przy pewnych instytucjach finansowych, uważamy za stosowne podać następujące objaśnienia:

„Przy Kasach oszczędności komisarz rządowy nie ma żadnego wynagrodzenia — nie pobierał też komisarz rządowy gal. Kasy oszczędności we Lwowie nigdy żadnej remuneracji.

Banki i inne instytucje finansowe opłacają we wszystkich krajach koronnych za nadzór rządowy stale unormowane należności, a komisarzom rządowym asygnuje rząd według swego uznania remuneracyę, niezawisłą od dobrej woli owych instytucji.

Należności te wpływają do kas rządowych i z kas rządowych bywają wypłacane remuneracye komisarzom rządowym owych instytucji.”

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 10 do 16 listopada b. r. był następujący:

Urodzonych żywo 19 pici męskiej, 7 pici żeńskiej — razem 43.

Zmarło 42 pici męskiej, 44 pici żeńskiej — razem 86 osób.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu zmarło 8, w 1 roku 21, do 5 lat 44, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 15, od 30 do 50 lat 15, od 50 do 70 lat 9, nad 70 lat 5 osób.

Powody śmierci: wrodzona słabowitość 2, gruźlica 21, choroba płuc 20, dyfterya 1, szkarlatyna 4, odra 4, wady serca 6, nowotwory 5, inne naturalne przyczyny 20 wypadków.

Samobójstwo zdarzyło się jedno przez strzał.

Zbiórka ustaw i rozporządzeń administracyjnych, pod redakcyą Jerzego Piwockiego, zeszyt 55 opuścił prasę. Cena 2 korony.

Drugi koncert Paderewskiego w Wiedniu był dla znakomitego wirtuoza jeszcze większym tryumfem, niż pierwszy.

Fremdenblatt poświęca mu obszernie uwagi i nazywając Paderewskiego *Minnesänger am Clavier*, podnosi zwłaszcza mistrzowskie wykonanie Bacha.

Biblioteka uniwersalna Reclama wydała jako numer 4241/4242 pracę Klary Tschudi „Elżbieta, cesarzowa austriacka i królowa węgierska,” przełożoną przez dra Küchlera z norweskiego. Jest to dokładna, na podstawie autentycznych dat i dokumentów osnuta biografia nieszczęśliwej monarchini — najbardziej wyczerpujące dotąd dzieło w tym przedmiocie. Książeczkę zdobi 9 ilustracji.

Studenci rosyjscy wysłali do generała Wannowskiego, obecnego ministra oświaty, deputacyę, którą Wannowski przyjął w Moskwie, gdzie teraz przebywa. Deputacya upominała się o spełnienie życzeń, które studenci rosyjscy sformułowali w roku ubiegłym. Wannowski oświadczył, że dotychczas został przyjęty tylko jeden postulat, a mianowicie przyznanie prawa zgromadzania się. Odnośny statut zostanie wkrótce ogłoszony, ale pod warunkiem, że studenci zgodzą się na to, ażeby obradami kierował wybrany przez nich profesor. Żądanie, ażeby zaprowadzono sądy studenckie, uznał Wannowski za niewykonalne. Na końcu posłuchania wyrazili studenci życzenie, ażeby zniesiono przepis o ograniczaniu liczby żydowskich studentów. Generał Wannowski odpowiedział, że sprawa ta, jako ogólnie państwowa, leży po za jego zakresem władzy.

Towarzystwo antihazardowe w Poznaniu. Walne zebranie Towarzystwa antihazardowego odbyło się tu onegdaj. Prezesem wybrano hr. Engeströma. Zarząd zdawał sprawę ze swej działalności. Zarząd pragnie działać w szerokiej warstwach ludności zapomocą wydawania powieści. Projektowane jest wydanie powieści „Nad przepaścią”.

W projekcie jest ogłoszenie konkursu na obrazek sceniczny, satyryczny. Omawiano dalej sprawę ustanowienia wędrownych prelegentów.

P. Niesiołowski, obecny jako gość, postawił wnioski co do długów z gry w karty powstałych, potem zaproponował, aby usiłowania Towarzystwa antihazardowego połączone były z dążeniem komitetu trzeźwości.

Ks. Kościelski, przewodniczący wiecu obywatelowemu w wykonaniu rezolucji wiecu, stawia wniosek zamiany Tow. antihazardowego na Towarzystwo dla naprawy obyczajów. Następny mówca p. Chłapowski spowodował przyjęcie ważnej rezolucji, żeby na stanowiska odpowiedzialne nie stawiać ludzi, bawiących się hazardem. Podobna rezolucya była też uchwaloną na wiecu obyczajowym.

Kwestya narodowościowa w Austrii.

Lwów, 25 listopada.

Kwestya powyższa znajdowała się na porządku dziennym wczorajszego zgromadzenia partji ruskiej socjalno-demokratycznej, poza ogólnem tłem jednak wybiła się zbyt widocznie sprawa inna: ostatnich zajęć na uniwersytecie lwowskim i sprawa ruskiego uniwersytetu. Stąd też zgromadzenie było bardzo interesującym. Odbiło się rano w sali „Teatru Rozmaitości” a wzięło w niem udział do czterystu uczestników.

Referent do punktu porządku dziennego dr. Hankiewicz zaznaczył, że sprawa ruskiego uniwersytetu we Lwowie jest tylko ułamkiem kwestyi większej, ważniejszej, od której rozwiązania zależy przyszłość Austrii, a mianowicie kwestyi narodowościowej.

A kwestya ta, mimo odmiennych zakusów burżuazyjnych stronnictw i partji musi być rozwiązana na zasadach sprawiedliwości, socjalna demokracja zaś stoi na stanowisku Engelsa, że „każdy naród powinien być panem w swej chacie”. I tutaj mówca przypomina Polakom, że jak ich marzeniem jest złączyć rozbite trzy części w jedną całość, tak marzeniem Rusinów jest wolna, niepodległa Ukraina...

Dwojaki jest jednak patryotyzm i nacjonalizm zaznaczył referent — jeden klas burżuazyjnych, który każe gnębić innych — to patryotyzm Anglii, kupującej kajdany dla Burów — Niemiec, wysyłających wojska w dalekie kraje, pod ten patryotyzm podrubrykowane mówca również „patryotyzm szlachty, gnębiącej lud polski i nie pozwalającej rozwijać się narodowi ruskiemu”.

Z tym patryotyzmem socjalna demokracja zapowiada walkę, ona bowiem hołduje patryotyzmowi, niosącemu swobodę rozwoju każdemu narodowi.

I jeszcze jest jeden patryotyzm wśród ruskiego narodu, patryotyzm niewolnictwa (*rabobitstwa*) i serwilizmu, który każe kłaniać się Wiedniowi i Rzymowi, nie patrzy poza Austryę, chełpi się nazwą „Tyrolców wschodu” i zebraniną w Burgu cesarskim chce cokolwiek wyjednać dla swojego narodu. To patryotyzm, który w roku 1863 kazał ukraińcom występować przeciwko polskiej rewolucji, a skończyło się tem, że carat z wdzięczności zapewne w r. 1876 zakazał ukraińskiej literatury. Polacy w Warszawie postawili pomnik Mickiewicza — Rusinom nie pozwolono na obchód Kotlarewskiego.

To są skutki niewolnictwa, z którem zerwać należy.

Dr. Hankiewicz mówił następnie o potrzebie zdemokratyzowania wszystkich urzędów w Austrii, w której ludy nie powinny stać z nożami naprzeciw siebie, jeżeli ta Austrya ma się ostać wobec potęg Rosji i Prus militarnych, zakończył zaś przemówienie swoje obszerną rezolucją:

„Spokój narodowy w Austrii niezbędny jest dla kulturalnego, ekonomicznego i politycznego rozwoju wszystkich jej narodów wogóle i każdego z nich z osobna.

Walka narodowościowa jest jedną z przyczyn dalszego panowania starej Austrii, oddającego losy austriackich ludów na łaskę nielicznej garstki społecznych i duchownych magnatów”.

Narodowościowy spokój nie może jednak być spokojem ementarnym, ale musi być oparty na zupełnej autonomii każdego narodu, tak, by każda narodowość mogła decydować o swych sprawach narodowościowych.

Nie dając się zbić z drogi wrzaskami, podniesionymi z innych stron, oświadczamy, że założenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie jest jednym z niezbędnych etapów w kulturalnym rozwoju ukraińskiego narodu, że założenie ukraińskiego uniwersytetu jest tylko kwestią czasu, która załatwiona być musi.

Ale sprawa ta jest tylko ułamkiem wielkiej kwestyi narodowościowej. Kwestya ta w Austrii może i musi być rozstrzygnięta tylko w kierunku wskazanym przez socjalno-demokratyczne kongresy w Bernie i Wiedniu. Tylko socjalna-demokracja bez dyplomatycznych i kłamliwych frazesów każdej narodowości gwarantuje zupełną autonomię i prawo samostanowienia dla każdego narodu.

Zauważamy dalej, że niezaprzeczalnym i niezadawnionem prawem każdego narodu — prawem, którego nie zniszczą ani serwilistyczne zakłęcia austriackich patryotów rusko-ukraińskiej narodowości a tem mniej usiłowania moskalofilijskich renegatów — jest prawo każdego narodu do swobodnego, samostanowienia i niezawisłego bytu politycznego.

I dlatego ostatecznym celem naszych narodowościowych dążeń musi być samoistna, osobna, niezawisła republika ukraińska.

Dla narodowościowego spokoju jest niezbędnem zupełne samowładztwo ludu i dla tego pierwszym naszym zadaniem na dziś jest obalenie starej nawpół konstytucyjnej Austrii a oparcie najwyższych ciał ustawodawczych w kraju i w państwie na podstawach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Ale rozwój każdego narodu i co najważniejszą kwestyę stanowi, wyzwolenie klas pracujących z jarzma niewoli, wyzysku i ciemnoty, są możliwe tylko na podstawie międzynarodowej solidarności.

My nie pozwolimy, by fałsz szowinizmu, by fałsz nienawiści narodowej zatrąwały ducha bratniej solidarności klasy pracującej, bo wiemy, że tylko pod czerwonym sztandarem międzynarodowej jedności lud pracujący wszystkich narodowości wywaleczy królestwo wolności, równości i braterstwa.

W następnym przemówieniu p. Hudac zbijał twierdzenie polskiej prasy, jakoby istniała nienawiść pomiędzy narodami polskim i ruskim. Usprawiedliwiał młodzież ruską, której zabrakło cierpliwości (!) wobec tego, że senat postępował względem niej w duchu policyjnym (!! Red.).

Mówca nie solidaryzuje się z uchwałami wiecu polskiej młodzieży akademickiej, uznaje żądania Rusinów, jako słuszne i popiera rezolucję dr. Hankiewicza imieniem polskich socjalistów.

P. Wityk w wezwaniu do prasy polskiej nie radził szerzyć burzy, bo można wykrzesać ogień. (Głos z tłumu: *abo krow...*) W długim przemówieniu wykazywał konieczność waleczenia o mowę ojczyzną, że Rusinom należy się ich własny uniwersytet. Żądania te uznaje za słuszne cała partja socjalno-demokratyczna, na której cześć wzniósł okrzyk.

Do dalszej dyskusji nikt się nie zapisał; w głosowaniu rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Zamach morderczy.

Lwów, 25 listopada.

Widownią krwawego dramatu był wczoraj dom przy ul. Smerekowej pod l. 6.

W domku tym zajmował mieszkanie czeladnik szewski Edward Warcal wraz z swą kochanką Pauliną Nowicką, nieletnim bratem i tolerującą związek ten matką swą, Franciszką.

Paulina Nowicka, licząca lat 28, dłuższy czas przebywała w domach nierządu, gdzie ją poznał Warcal jeszcze przed czterema laty i ludzi obietnicami małżeństwa, skoro tylko ukończy służbę wojskową. Przed kilku miesiącami arlopowany z powodu słabości, namówił on Paulinę przy pomocy matki swej, by z nim razem zamieszkała i przyrzekł, że ślub ich nastąpi najpóźniej w kwietniu r. 1902.

Czuły początkowo stosunek dzikiego małżeństwa, zmienił się w przeciagu czterech tygodni w nieustanną kłótnię i walkę, przepłataną od czasu do czasu bijatykami, po których Nowicka uciekała napowrót do dawnego swego schroniska, skąd ją jednak wyciągała matka Warcala, zapewnieniami, iż „Edward rozpacza, bije głową w ścianę i żyje bez niej nie może”. W nadziei ugłaskania dzikiego kochanka, wracała Nowicka, poczem w dni kilka ponawiała się kłótnie i bijatyki.

Jak w śledztwie zeznała aresztowana, kochała ona szalenie swego tyrana i póki się nie dowiedziała, że ją zdradza, miała szczerze postanowienie cierpieć i służyć mu do śmierci.

Niedawno jednak dowiedziała się Nowicka, iż Warcal nawiązał stosunek z inną, takiej samej przeszłości kobietą, niejaką Anną Holubiec.

Przyobiecował jej również małżeństwo, pisał nawet po metrykę jej do miejsca urodzenia. Przy sposobności rewindykacji metryki wyszło na jaw, iż Holubiec przebywała we Lwowie pod fałszywem nazwiskiem, będąc ściganą za zbrodnię kradzieży na szkodę własnego ojca. Po odsiedzeniu kary, nawiązała Anna Holubiec ponowne stosunki z Warcalem.

Mieszkająca z nim dawną kochanką, widząc, iż późno do domu wraca, poczęła go śledzić i wkrótce dociekła, dlaczego Warcal spędzał wieczory po za domem.

W sobotę wieczorem, w obawie, by nie poszedł do rywalki, odniosła z nim robotę, Warcal zaś z zarobku tygodniowego dał jej 20 h. i obiecał, że zaraz powróci. Tknięta przeczcuciem, śledziła go i przekonała się, że udał się do szwagra swego, u którego pożyczyl ubranie przyzwoite, poczem poszedł do Anny Holubiec.

Podслуchiwała rozmowy ich pod drzwiami, a usłyszawszy, iż Warcal zapewniał rywalkę iż „z tą się ożeni, która mu da więcej pieniędzy”, weszła do izby, skąd po krótkiej sprzeczce i zapewnieniu Warcala powróciła do domu, gdzie czekała nań do pół do 5 rano.

Gdy wrócił do domu, położył się spać, a sprzeczki między nimi nie było, rano jednak, gdy matka Warcala wyszła z domu, poczęła w Nowickiej nurtować chęć zamordowania niewiernego kochanka, wysłała więc nieletniego brata, by odniósł ubranie pożyczzone od szwagra, zanim jednak dojrzał w niej zamiar morderstwa, chłopak wrócił, wysłała go więc ponownie do szynku po wódkę, a gdy chłopiec wyszedł, chwyciła siekiere, przystąpiła do łóżka i cięła nią w głowę śpiącego niewiernego kochanka.

Widok krwi przeraził ją i nie przekonawszy się nawet czy cios uśmiercił ofiarę, uciekła do policyi, gdzie się z całą szczerością do popełnionej zbrodni przyznała.

Wysłana komisja policyi znalazła Warcala w łóżku zbroczonego krwią, wezwała pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po opatrzeniu przewiozło go do szpitala.

Tam za długo mu było czekać na oględziny, uciekł więc z izby przyjęć i powrócił do domu, gdzie wysłana ponownie komisja lekarsko-policyjna zastała go popołudniu w łóżku, pod opieką matki i drugiej kochanki Anny Holubiec.

WIĘKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

31

(Ciąg dalszy).

— To aż wstyd mówić... ale jasny pan wie że to chamy: oni gadają, ale nie nie robią.

— Dobrze, już dobrze, ale co mówią?

— Oni chcą iść do sejmu, do reichsratu, do samego cesarza, bo i lasu nie będzie i woda zalewa im pola i podatki co raz większe, to oni krzyczą.

— Niech krzyczą — roześmiał się — znudzi im się, to i przestaną...

— I ja to mówię — pośpieszył pachciarz.

— A ja las wyrąbuję, kiedy mi się tak podoba, i konie.

— Jasny pan dziedzic ma rację: to jakby mi kto powiedział, że mi nie wolno sprzedać mój chałat — podniósł z uśmiechem pole, odkrywając poplamione spodnie i zabłocone buty.

Znów nastało milczenie. Pachciarz czekał spokojnie, cierpliwie, wpatrując się ukradkiem w oblicze pana, kiedy nareszcie wyjawi swe żądanie.

Pan Świetnoski palił nerwowo cygaro, wypuszczał kłęby dymu, westchnął, poprawił się na fotelu i rzekł z łagodnym uśmiechem:

— Wiesz, Szaja, wszyscy sąsiedzi mnie proszą, abym był posłem na miejsce ks. Chromca z kuryi wiejskiej...

— To bardzo rozumna prośba, jasny pan dziedzic jak urodzony do tego... Jasny pan dziedzic mógłby zostać nie tylko posłem, ale namiestnikiem, samym ministrem...

— No, no, o tem nie myślę — uśmiechnął się pobłażliwie. — Powiedziałem ci o tem, bo chcę, abyś wybadał żydków w miasteczku, no i chłopów wyborców.

— Co ja nie mam wybadać? Ja dla jasnego pana dziedzica wszystko zrobię.

— Więc uważasz, Szaja, dowiedz się, ale sprytnie, jak ty to umiesz, co myślą żydki o mnie, czy mnie wybiorą?

— Dlaczego nie mają wybrać? — zawołał Szaja. — u nas, jak każe rabin i starsi, to musi tak być.

— Hm... wybadaj więc rabina i starszych.

— Już ja wiem, jasny pan dziedzic może spuścić się na mnie.

— Odwdzięczę ci się za twoją fatywę — mówił z pewnem wahaniem.

— Ja wiem, że moje nie przepadnie.

— Hm... no i wybadaj tam chłopów.

Pachciarz poprawił jarmułkę, poskrobał się za uchem i rzekł zwolna:

— Jasny pan dziedzic pamięta tego Drewniaka...

— Jakiego?

— Nu, tego młodego, co się uczył w mieście...

— A tak, tak — zawołał pan Świetnoski, wspomniawszy podróż niedawną — widziałem go, cóż on tu robi?

— Co ma robić taki syn chłopca? — uśmiechnął się złośliwie — on buntuje chłopów... Ten cały

gwalt o las, to jego robota; on im gada i gada, zawraca głowy, powiada, że jasny pan dziedzic nie ma las rąbać, że jest takie prawo, on im to wyklada po różnych chatach, bo on boi się mnie i do karczmy nie zachodzi, on to wie, że wyrzuciłbym jego.

— Aha, to taki ptaszek — rzekł chmurny właściciel — domyślałem się tego, bo gdzieżby się chłopci ośmielili iść aż do starostwa; to jego jest sprawa!

— Ja powiem jeszcze więcej — pośpieszył Szaja, przełykając głośno spieczoną ślinę — on jedź po całym powiecie, do każdej gminy, do każdej chaty i robi schadзки z chłopami, całe rewolucye...

— Co ty mówisz? — zawołał zdziwiony. — I po co, na co, w jakim celu?

— Po co?.. Nu, on chce być posłem! — i wyrzuciwszy to słowo, odetchnął głęboko, przypatrując się uważnie panu.

Ten zaczerwieniony milczał, wreszcie mruknął gniewnie:

— Błazen!

— I ja to mówię — podchwycił pachciarz — ale on bałamuci chłopów, zbiera ludzi, wygaduje na panów, na rząd, na starostów... on robi wielkie zamieszanie i chłopci chcą głosować na niego.

— Zwaryowali, czy co? — zawołał ze złością.

— Oni już dawno to zrobili — mówił z złością pachciarz — do karczmy biedak zajrzy, a oni nic, tylko radzą, jakby panom odebrać ziemię, lasy, wody.

(C. d. n.).

